

---

## Czytanie dyfrakcyjne

---

Małgorzata Kowalcze

---

TEKSTY DRUGIE 2023, NR 3, S. 295–310

DOI: 10.18318/td.2023.3.18 | ORCID: 0000-0002-3012-355X

**W**spółczesny badacz literatury ma na wyciągnię-  
cie ręki szereg wypracowanych na przestrzeni  
wieków metod krytycznoliterackich, polemizujących ze  
sobą i jednocześnie wzajemnie się inspirujących. Jego  
praca – jej zasadność i celowość – także jest przedmio-  
tem krytyki, zwłaszcza teraz, kiedy dzięki powszechności  
technologii informacyjnych umożliwiającym zarówno  
szerszy dostęp do wiedzy, jak i dzielenie się nią, monopol  
akademii stawiany jest pod znakiem zapytania<sup>1</sup>. Zarazem  
jednak może ów badacz odnieść wrażenie, że jest umiej-  
scowiony w osobliwej „liminalnej przestrzeni” – pomię-  
dzy paradygmatami obecnie funkcjonującymi w humani-  
styce – określanej przez Ewę Domańską terminem „luka

---

### Małgorzata Kowalcze

– dr, adiunktka  
w Katedrze Literatur  
Anglojęzycznych  
Uniwersytetu  
Pedagogicznego  
im. KEN w Krakowie.  
Zainteresowania  
badawcze: współczesna  
literatura brytyjska,  
fenomenologia,  
posthumanizm, nowy  
materializm. Kontakt:  
malgorzata.kowalcze@  
up.krakow.pl.

---

1 Głosy, że katedry literaturoznawstwa stoją przed koniecznością zrewidowania swojego statusu, swoich celów i stosowanych do ich osiągnięcia metodologii, płyną od samych przedstawicieli tej dziedziny badań; zob. M. Emre, *Has Academia Ruined Literary Criticism?*, <https://www.newyorker.com/magazine/2023/01/23/has-academia-ruined-literary-criticism-professing-criticism-john-guillory> (16.01.2023).

paradygmatyczna”<sup>2</sup>. Badaczka, odwołując się nie bez zastrzeżeń do teorii Kuhna, definiuje paradygmat jako „matrycę dyscyplinarną, zespół pewnych teorii i pojęć określających ramę interpretacyjną dla badań prowadzonych w danym miejscu i czasie przez badaczy, którzy podzielają zarówno ontologiczne i epistemologiczne, jak i estetyczne oraz etyczne założenia badań z niej wynikających”<sup>3</sup>. Jej zdaniem paradygmat humanistyczny ustępuje miejsca nowemu, dopiero krystalizującemu się z wielości aktualnie rozwijanych teorii, pomiędzy którymi można jednakże dostrzec szereg elementów pokrewnych. Ów nowy paradygmat jest nieantropocentryczny i nieeurocentryczny, oparty na holistycznej wizji zespolonych nauk humanistycznych i przyrodniczych; wysoko ceniący wartości ekologiczne i stwarzający przestrzeń dla duchowości postrzeganej jako nie przeciwieństwo materialności, ale jej komponent; jest postludzki, postgenderowy i postbiały<sup>4</sup>. „Posthumanizm” jest pojęciem posiłkowym, bardzo często wykorzystywanym do określenia tego nowego sposobu postrzegania rzeczywistości i zarazem nowej – nieantropocentrycznej – postawy człowieka względem niej, choć jako taki posthumanizm nie stanowi przecież spójnej teorii, ale jest raczej określeniem zbiorczym dla szeregu ujęć pozostających w większej lub mniejszej opozycji do humanizmu<sup>5</sup>. Na przestrzeni ostatnich dekad posthumanizm, istniejący w różnorodnych wersjach i hipostazach, wprowadził zasadnicze modyfikacje w zakresie metodologii badań, choć rzecz jasna poszczególne dyscypliny są w różnym stopniu podatne na jego oddziaływanie. Jednakże nawet dziedziny odporne na paradygmatyczne zmiany niejednokrotnie ostatecznie skłaniają się ku przekonaniu, iż „nie możemy polegać jedynie na narzędziach i formach przeszłości, nawet tej niedawnej, ale musimy wynaleźć nowe narzędzia i formy, które spróbują sprostać wyzwaniom wciąż zmieniającej się teraźniejszości”<sup>6</sup>, a ta, zwłaszcza w wymiarze gospodarczo-technologicznym, przeobraża się szybko.

2 E. Domańska, *Luka paradygmatyczna we współczesnej humanistyce*, w: *Mody. Teorie i praktyki*, red. E. Winięcka, PTPN, Poznań 2018, s. 19.

3 Tamże, s. 20.

4 Tamże, s. 31-32.

5 Nowy materializm – kierunek badań obejmujący m.in. realizm sprawczy Karen Barad, na którym koncentruje się niniejszy artykuł – w moim przekonaniu także przynależy do rodziny teorii posthumanistycznych, choć niektórzy badacze klasyfikują go jako odrębny od posthumanizmu. Zmiana paradygmatu ma wpływ na wszystkie dziedziny nauki, choć nie we wszystkich jest natychmiast zauważalna czy entuzjastycznie witana przez badaczy.

6 C. Bernstein, *A Poetics*, Harvard University Press, Cambridge, MA 1992, s. 3.

Transformacje dziejące się w różnych sferach aktywności człowieka naturalnie przekładają się także na kierunki badań w obrębie literaturoznawstwa. Na przykład nie można już mówić o literaturze narodowej *sensu stricto*, za-waża Franco Moretti, powtarzając wygłoszone przeszło półtora wieku temu opinie Goethego i Marksa. Tym, co zyskuje na znaczeniu, jest jego zdaniem literatura światowa, *Weltliteratur*<sup>7</sup>. Potężny to przedmiot badań, a więc i narzędzie do jego analizy winno być adekwatnie wyddatne i jako takie przedstawia Moretti swoją koncepcję „czytania na dystans”<sup>8</sup> (*distant reading*). Stanowi ono alternatywę dla wyrosłej na gruncie amerykańskim metody *close reading*, czytania uważnego, bazującego na intymnym kontakcie z lekturą i zwracaniu uwagi na jej subtelności. „Czytanie na dystans” traktuje tekst nie w jego indywidualnej specyfice, ale jako komponent większej całości, grupy tekstów o zbliżonej charakterystyce. Z kolei grupy mają być analizowane z zastosowaniem ilościowych metod badania literatury, odwołujących się do badań empirycznych. Jest to podejście z gruntu holistyczne, nastawione na obserwację globalnych trendów i procesów zachodzących w literaturze i uwzględniające możliwie najszerszy wachlarz kształtujących je czynników – historycznych, kulturowych, jak również, obecnie coraz częściej, geologicznych<sup>9</sup>. Jest zatem zupełnie zrozumiałe, że jedno z głównych pojęć, jakimi posługuje się Moretti, przedstawiając założenia swojej koncepcji, to metafora fal<sup>10</sup>, które „nie lubią barier i funkcjonują dzięki geograficznej ciągłości”<sup>11</sup>. Metafora o tyle trafna, że oddaje zarówno ilościowy, jak i tematyczny bezkres tekstów z najrozmaitszych gatunków i ich pograniczy, komentarzy do tekstów, ich omówień i nawiązujących do nich polemik. Ich ogrom jest przytłaczający. Jak oddać się uważnej lekturze jednej powieści, gdy w kolejce czeka już kilkanaście następných, kto wie, być może bardziej wartych przeczytania, a czas na lekturę jest ograniczony? Chyba nieodwołalnie skazani jesteśmy na istnienie „The

7 F. Moretti, *Conjectures on World Literature*, „New Left Review” 1 Jan/Feb 2000, <https://newleftreview.org/issues/iii/articles/franco-moretti-conjectures-on-world-literature> (10.11.2022).

8 Tamże.

9 Zdaniem niektórych badaczy projekt Morettiego to przykład marksistowskiej krytyki materialistycznie ujmowanej historii literatury; zob. B. Szumański, *Eksperymentalna historia literatury?*, „Forum Poetyki” 2017, nr 10, s. 146.

10 J. Edmond, *Diffractioned Waves and World Literature*, w: *Diffractioned Worlds – Diffractioned Readings. Onto-Epistemologies and the Critical Humanities*, ed. by B.M. Kaiser, K. Thiele, Routledge, London–New York 2018, s. 81.

11 F. Moretti, *Conjectures on World Literature*.

Great Unread<sup>12</sup> – mnóstwa dzieł, które pozostaną na zawsze niedostrzeżone lub nie dość dobrze zbadane, natychmiast przysypane wciąż rosnącą warstwą nowych publikacji. *Distant reading* ma być więc zarazem swoistym remedium na frustrację badacza literatury, podejściem, w którym

dystans jest warunkiem wiedzy: pozwala skupić się na elementach, które są znacznie mniejsze lub znacznie większe niż sam tekst: narzędzia, motywy, tropy – lub gatunki i systemy. I jeśli pomiędzy tym bardzo małym i tym bardzo dużym sam tekst zniknie, cóż, jest to jedna z tych sytuacji, w których można w sposób uprawniony powiedzieć: mniej znaczy więcej<sup>13</sup>.

Mniej, bo nie dość dogłębnie zbadamy tekst, uogólnimy problemy i uprościmy kwestie, ale zarazem więcej, bo nasze badanie będzie szersze, bardziej inkluzywne. Koszty takiego podejścia są oczywiste: interesujące szczegóły i barwne niuansy przeciekają przez palce, a w garści pozostają mniej lub bardziej suche statystyczne literaturoznawcze fakty, którym wprawdzie trudno odmówić wartości informacyjnej, bo przecież coś ważnego o obecnym stanie humanistyki mówią, jednak zarazem oddzielają ją od żywej tkanki czytelniczego doświadczenia. Literaturoznawcza analiza Morettiego ma uderzająco naukowe zabarwienie<sup>14</sup>: „Określasz przedmiot analizy [...], a następnie śledzisz jego przeobrażenia w rozmaitych środowiskach – aż, w idealnym przypadku, cała historia literatury staje się długim ciągiem powiązanych ze sobą eksperymentów”<sup>15</sup>. Jego scjentystyczny żargon nie powinien nas jednak dziwić, skoro od kilku już dekad obserwujemy rozmywanie się granic pomiędzy dyscyplinami, a terminologia badawcza przychodzi owemu trendowi w sukurs.

12 Ukute przez Margaret Cohen pojęcie „The Great Unread” odnosiło się do dzieł, które nie są badane przez krytyków, ponieważ nie są uznawane za kanoniczne; zob. M. Cohen, *The Sentimental Education of the Novel*, Princeton University Press, Princeton, NJ 1999, s. 23. Moretti w swoim artykule rozszerza to określenie o wszystkie te teksty, które z racji ogromnej liczby publikacji pozostają niezauważone.

13 F. Moretti, *Conjectures on World Literature*.

14 Naukowa optyka autora dominuje także w jego monografii *Wykresy, mapy, drzewa...*, w której metody badawcze z zakresu socjologii, biologii i geografii stosowane są do analizy literaturoznawczej; zob. F. Moretti, *Wykresy, mapy, drzewa. Abstrakcyjne modele na potrzeby historii literatury*, przeł. T. Bilczewski, A. Kowalczewski-Pawlik, Wydawnictwo UJ, Kraków 2016.

15 F. Moretti, *Conjectures on World Literature*.

Mój artykuł ma na celu przyjrzenie się właśnie jednemu z takich transdyscyplinarnych zjawisk, które w zakresie wielowymiarowości swojego interpretacyjnego potencjału zdaje się być dla współczesnej nauki symptomatyczne. Mowa o pojęciu „dyfrakcja”, które wyrosło na gruncie fizyki jako określenie zjawiska zmiany kierunku rozchodzenia się fali świetlnej, po raz pierwszy opisanego przez Francesca Grimaldiego w XVII wieku. Termin ten w obrębie nauk humanistycznych rozpowszechniła Donna Haraway<sup>16</sup>, która stosowała go w wymiarze epistemologicznym, poznawczym, skupiając się głównie na dyfrakcji optycznej w jej przenośnym znaczeniu – jako metaforze procesu powstawania wzorów różnic<sup>17</sup>. Różnice, w przekonaniu badaczki, nie mają służyć podziałom i klasyfikacji, które z kolei byłyby podstawą konstruowania wartościujących taksonomii. Jej ujęcie „habit(u)ates difference(s) differently”, toteż badaczka żywi nadzieję, że otworzy ono drogę do „mniej przemocowych wzorów wzajemnego oddziaływania”<sup>18</sup>. Postulowana przez Haraway krytyka ma być wyczulona na związki między istotami, skupiać się na obserwacji procesów różnicowania się i fluktuacji zjawisk, oraz „mnożenia się i rozpowszechniania zróżnicowanych sił”<sup>19</sup>.

Karen Barad podjęła pojęcie dyfrakcji wraz z jego zarysowaną powyżej metaforą, jednak nadając mu znacznie szersze odniesienie. Po pierwsze, Barad, jako profesor fizyki kwantowej, interpretuje ten termin znacznie bardziej dosłownie, osadzając go w kontekście ontologicznym: dyfrakcja nie jest jednostkowym wydarzeniem fizycznym, które zachodzi w czasoprzestrzeni, ale własnością materii, stanowi komponent procesu materializowania się materii w czasoprzestrzeni (*spacetime mattering*). Dana chwila nie jest nieznaczącą małą cząstką, ale punktem podlegającym czasoprzestrzennej dyfrakcji, w której dynamicznie przekształcająca się rzeczywistość nabiera wciąż nowych kształtów<sup>20</sup>. Postrzeganie elementów rzeczywistości, zarówno

16 Karen Barad wskazuje na tekst Haraway *The Promises of Monsters* jako publikację, w której pojęcie dyfrakcji pojawiło się po raz pierwszy, jako feministyczne narzędzie ujęcia pojęcia różnicy w sposób niedualistyczny; zob. K. Barad, *Diffracting Diffraction: Cutting Together-Apart*, w: *Diffracted Worlds – Diffractive Readings*, s. 1.

17 D. Haraway, *Modest\_Witness@Second\_Millennium. FemaleMan@\_Meets\_OncoMouse™: Feminism and Technoscience*, Routledge, London–New York 1996, s. 34.

18 K. Thiele, *Ethos of Diffraction: New Paradigms fora (Post)humanist Ethics*, w: *Diffracted Worlds – Diffractive Readings*, s. 40.

19 Tamże.

20 K. Barad, *Diffracting Diffraction*, s. 5.

ożywionych, jak i nieożywionych, jako dynamicznych, obdarzonych wewnętrzną sprawczością i witalnością oraz aktywnie oddziałujących na siebie, jest założeniem nie tylko realizmu sprawczego Barad, ale także innych koncepcji wpisujących się w nurt nowego materializmu i w zasadzie stanowi jego definiujący element. Dyfrakcja nie jest jedynie poetycką przenośnią, to zjawisko fizyczne, które dotyczy wszystkich bytów, czy też, używając języka Barad, wszystkich „fenomenów”, z ludźmi włącznie. W tym zakresie Barad obficie czerpie z odkrycia Bohra o niedającym się znieść połączeniu pomiędzy aparaturą pomiarową (a także obserwatorem) i obserwowanym zjawiskiem: „nie można nakreślić ostrej linii granicznej między niezależnym zachowaniem się obiektów atomowych a ich oddziaływaniem z przyrządem pomiarowym”<sup>21</sup>, stwierdza fizyk. Obserwacja ta pozwoliła przedstawicielom nowego materializmu wysnuć ciekawe wnioski dotyczące struktury rzeczywistości, takie mianowicie, że ontologia bytów zasadza się na ich relacyjności, a nawet, jak zauważa Vicki Kirby, że „byty nie istnieją wcześniej niż powiązania między nimi”<sup>22</sup>. O ile ontologiczna przesłanka aplikowania zjawiska dyfrakcji do dziedziny bytów większych niż cząstki fizyczne – założenie o niezbywalnym, podskórnym połączeniu różnych form istnienia, ich współzależności i wzajemnym oddziaływaniu – nie wywołuje obecnie większych kontrowersji, o tyle propozycja wykorzystania dyfrakcji jako metody literaturoznawczej może budzić zdziwienie. Takie próby od pewnego czasu mają już jednak miejsce.

Wiele kompendiów prezentujących metodologię krytycznoliterackie wydanych do roku 2000 bądź w pierwszych latach nowego tysiąclecia kończy swoje klasyfikacje na psychoanalizie, studiach genderowych, postkolonializmie lub kulturowej teorii literatury<sup>23</sup>. Jest tak zapewne dlatego, że choć koncepcje z nurtu nowego materializmu<sup>24</sup> powstały już na przestrzeni trzech

21 N. Bohr, *Fizyka atomowa a wiedza ludzka*, przeł. W. Staszewski, S. Szpikowski, A. Teske, PWN, Warszawa 1963, s. 74.

22 V. Kirby, *Quantum Anthropologies: Life at Large*, Duke University Press, Durham–London 2011, s. 76.

23 Np. T. Eagleton, *Literary Theory: An Introduction. Second Edition*, Blackwell Publishers, Oxford 1996; P. Goulimari, *Literary Criticism and Theory: From Plato to Postcolonialism*, Routledge, Oxon 2015; A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku*, Znak, Kraków 2006; H. Bertens, *Literary Theory*, Routledge, London 2001.

24 Za fundamentalne dla nowego materializmu uważam dzieła takich badaczek, jak: Donna Haraway, Rosi Braidotti, Karen Barad, Jane Bennett, Judith Butler czy Vicki Kirby.

ostatnich dekad poprzedniego tysiąclecia, były to analizy głównie o charakterze filozoficznym, socjologicznym czy kulturoznawczym i stosowanie proponowanych przez nie metodologii do literaturoznawstwa nie było jeszcze rozpowszechnione. Skądinąd, jak trafnie zauważa Stanisław Lem w *Summa technologiae*, wszelkie zmiany ewolucyjne, czy to w biologii, czy w kulturze, czy też – pozwolę sobie dopowiedzieć – w literaturoznawstwie, są w pełni widoczne dopiero po dłuższym czasie<sup>25</sup>. Wspomniane przeze mnie teorie literatury w dużej mierze opierają się na dualizmie kultura versus natura, gdzie kultura rozumiana jest jako twór swoiście ludzki, a natura – jako przestrzeń w pewnym sensie odrębna względem sfery ludzkiej. Naukowcy z kręgu nowego materializmu widzą rzeczywistość inaczej – jako zbiór wzajemnie oddziałujących na siebie bytów i przenikających się przestrzeni, które nie sposób oddzielić od siebie poprzez dualistyczne klasyfikacje. Rozszerzają dekonstrukcyjne stwierdzenie, że nie ma niczego poza tekstem, wyrażając przekonanie, że „nie ma niczego poza naturą”<sup>26</sup>, przez co próbują zdjąć z owego szerokiego ujęcia jego antropocentryczne nacechowanie. Ich optyka chce wyjść poza kartezjańsko-kantowską zachodnią tradycję dialektycznego myślenia, której zasadniczymi ruchami są kategoryzacja, systematyzacja, tworzenie wzorów taksonomii i hierarchii. W miejsce tychże nowy materializm proponuje inny wzór: taki, w którym nie ma znaczenia pierwotnego i pochodnego, wartości mniej i bardziej istotnej, w której różnice nie są podstawą wartościowania, ale istnieją w swojej odrębności i równoczesnym niezbywalnym powiązaniu. Taki właśnie charakter ma zjawisko dyfrakcji, a czerpiące z jego metaforyki „czytanie dyfrakcyjne” to w założeniu podejście możliwie najbardziej inkluzywne. W jego ujęciu tekst literacki nie przynależy jedynie do sfery kultury jako jej produkt – swoista manifestacja dominujących w niej kierunków myślowych. Tekst jest elementem czaso-przestrzenio-materializowania się świata (*spacetime mattering*), zjawiskiem (*phenomenon*) będącym wypadkową szeregu wewnętrznych powiązań (*intra-connections*) pomiędzy zjawiskami<sup>27</sup>. Dynamiczne materializowanie się wszechświata

25 S. Lem, *Summa technologiae*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2010, s. 16-17. Obecnie tempo postępu technologicznego jest rzecz jasna bezprecedensowo szybkie, jednak np. rewolucja neolityczna, będąca przykładem „pratechnologii”, trwała setki lat i poszczególne zmiany nie były widoczne w obrębie pojedynczego pokolenia. W tym sensie jesteśmy chyba skazani na ustawiczne oglądanie się za siebie.

26 K. Thiele, *Ethos of Diffraction*, s. 42.

27 K. Barad, *Diffractioning Diffraction*, s. 4.

i jego produkcja splątanych żyć i historii jest przesłanką, w oparciu o którą nasze koncepcje „ja” i „innego”, kultury i natury, różnic kulturowych oraz naszych procedur epistemologicznych i granic dyscyplin muszą zostać ponownie rozważone. „Ramy odniesienia analizy humanistycznej często nadal opierają się na niekwestionowanych założeniach dotyczących przestrzeni euklidesowej i czasu liniowego, odrębnych i stałych jednostek (gatunków, kultur, tekstów i literatur narodowych), uprzedniej relacyjności”<sup>28</sup>, stwierdzają badacze z kręgu nowego materializmu. Ich podejście niesie za sobą dekonstrukcję „mitu teleologicznego”, krytyczną analizę dotychczasowych antropocentrycznych przekonań, jak również konieczność przeprowadzenia swoistej inwentaryzacji naszego krytycznego, w tym krytycznoliterackiego, słownika. W jego ramach warto poszukać miejsca dla pojęcia dyfrakcji, które „może być metaforą innego rodzaju świadomości krytycznej na końcu tego dość bolesnego chrześcijańskiego tysiąclecia”<sup>29</sup>, świadomości wyczulonej na wielowymiarowość naszej materialno-semiotycznej planetarnej egzystencji, w której w sposób niezbywalny zaangażowane jest ludzkie i nie-ludzkie<sup>30</sup>.

Wychodząc z założenia o rozmywaniu się granic pomiędzy dziedzinami, Barad przekłada swoje naukowe obserwacje na grunt humanistyki, czyniąc użytek z wieloznaczności słów: elektrony, które zachowują się dziwnie (*queer*), zarazem podważają (*queer*) nasze systematyzacje i kategoryzacje<sup>31</sup>. Skądinąd, niebinarność, której Barad w swoich analizach poświęca wiele uwagi, rozważana jest nie jako zjawisko typowe dla człowieka, czy szerzej, dla istot żywych, i będące aberracją, która miałaby być dopiero „znormalizowana”, ale jako inherentna własność materii, która jako taka jest właśnie „queer”, czyli niedająca się ująć w jednoznaczne dualistyczne klasyfikacje. Barad opiera założenia swojej teorii na intuicji dotyczącej relacyjnego charakteru zdarzeń i podskórnym połączeniu bytów, stwierdza, iż: „Różnica jest rozumiana jako różnicowanie: różnice-w-(prze)tworzeniu. Różnice są wewnątrz; różnice powstają w intraakcjach, w procesie tworzenia «tego» i «tamtego» w ramach fenomenu, który konstrytuje się w ich nierozłączności (*entanglement*)”<sup>32</sup>.

28 B.M. Kaiser, K. Thiele, *Preface*, w: *Diffractioned Worlds – Diffractional Readings*, s. XIV.

29 D. Haraway, *Modest\_Witness@Second\_Millennium*, s. 273.

30 B.M. Kaiser, K. Thiele, *Preface*, s. XIV.

31 K. Barad, *Quantum Entanglements and Hauntological Relations of Inheritance: Dis/continuities, Spacetime Enfoldings, and Justice-to-come*, „Derrida Today” 2010, vol. 3, no. 2, s. 246-247.

32 K. Barad, *Diffractioning Diffraction*, s. 11.



Subiektywność i obiektywność nie są więc z konieczności antytetyczne, stwierdza, przywołując uwagę Trinh T. Minh-ha: „W momencie, gdy insider wychodzi z wewnątrz, nie jest już zwykłym insiderem. Z konieczności patrzy z zewnątrz do wewnątrz, jednocześnie patrząc na zewnątrz od wewnątrz. [...] Podważając opozycję wewnątrz/na zewnątrz [*inside/outside*], jej ujęcie jest z konieczności ujęciem niezupełnie insidera i niezupełnie outsidera”<sup>33</sup>. Dyfrakcja jest zatem kwestią onto-epistemologiczną, ale także etyczną w takim stopniu, w jakim etykę rozumie się nie jako zbiór sztywnych reguł zachowania, ale jako przestrzeń relacji i współzależności pomiędzy istotami. W perspektywie dyfrakcyjnej nie chodzi więc jedynie o konstatację istnienia różnic jako takich, w sensie absolutnym, ale o ich intraakcyjną naturę, o wzajemnie „splątany” (*entangled*) charakter ich istnienia, o rekonfigurację połączeń między nimi<sup>34</sup>.

Dlatego też badacze podejmujący próbę dyfrakcyjnego czytania tekstów kładą duży nacisk na uwypuklenie różnorodnych relacji, które w sposób bezpośredni lub pośredni uczestniczyły w powstaniu tekstu. Te relacje to miejsca, w których autor tworzył, źródła jego inspiracji, jego jednostkowa historia i wszystkie inne historie, ludzkie i nie-ludzkie, do których ów tekst bezpośrednio się odnosi, które zaledwie insynuuje, jak również takie, o których nie wspomina, a które jednakowoż, choćby pośrednio, miały wpływ na jego powstanie. W ten sposób relacyjny charakter twórczego procesu – wpisującego się w egzystencjalną relacyjność wszystkiego, co istnieje – ma zająć miejsce dominującego w humanizmie reprezentacjonizmu. Reprezentacjonizm, niejako odcinając obraz rzeczywistości, jaki jawi się w umyśle ludzkiego podmiotu, od świata jako takiego, zarazem oddziela podmiot od przedmiotu poznania i ignoruje ważność interakcji między nimi. Obraz/reprezentacja nie jest jedynie prostym odwzorowaniem tego, co istnieje w obrębie naszej percepcji, ale raczej „kondensacją”<sup>35</sup> czy też swoistym „osadem” mnóstwa intraakcji pomiędzy nami i otoczeniem, jest produktem zaangażowanego działania i wzajemnego wpływu. Metoda dyfrakcji, jak zauważa Stacey Moran, ma

33 T.T. Minh-ha, „Not You/Like You”: *Post-Colonial Women and the Interlocking Questions of Identity and Difference*, „Inscriptions” 1988, vol. 3-4, <https://culturalstudies.ucsc.edu/inscriptions/volume-34/trinh-t-minh-ha/> (15.09.2022).

34 K. Barad, *Meeting the Universe Halfway: Quantum Physics and the Entanglement of Matter and Meaning*, Duke University Press, Durham–London 2007, s. 381.

35 Tamże, s. 53.

w przekonaniu Barad pełnić funkcję korygującą dla reprezentacjonizmu<sup>36</sup>, stanowiąc swoiste remedium na jego braki. Czytanie dyfrakcyjne ma szansę zaproponować perspektywę na tyle szeroką, aby mogła wybrzmieć „wielogłosowa tekstualność (*a polyvocal textuality*), która nie daje się ująć w ramach jednego określonego obrazu, kultury, środka przekazu czy miejsca”<sup>37</sup>.

Można się słusznie zastanawiać, czy propozycja Barad jest kolejną obietnicą ujarznienia „demonia całości”, którego także projekt Morettiego, jak się zdaje, zobowiązuje się poskromić, dając „szansę realizacji marzenia o całościowej lekturze, a także oferuje wyzwolenie od stanu nawiedzania przez ów żarłoczny ideał”<sup>38</sup>. Jacob Edmond zdaje się w to wierzyć, wysuwając propozycję pojęcia „powtórzenie dyfrakcyjne” (*diffractive iteration*) – jako alternatywy dla opozycji „teoretycznej totalności czytania pobieżnego i lokalnej szczegółowości czytania uważnego z jego nominalistycznym koncentrowaniem się na różnicy”<sup>39</sup>. Zdaniem autora metoda ta wymaga rozpatrywania materii, środka przekazu, historii i kultury jako dynamicznych, interakcyjnych i intraakcyjnych procesów. Co autor głosi, to też czyni, dyfrakcyjnie odczytując poemat *Where the Sea Stands Still* autorstwa Yang Lian: wskazuje z jednej strony na związek pomiędzy jego repetycyjną, rozwijającą się treścią i formą, a z drugiej strony – na zawarte w tekście geopolityczne odniesienia i przeplatanie się „imaginacji miejsc, języków, tradycji literackich, jak również starych i nowych środków przekazu”<sup>40</sup>.

Jak słusznie zauważa Kai Merten, w szerszym ujęciu dyfrakcji, jakim posługuje się Barad, obserwowany jest elementem obserwowanego zjawiska (*diffracted with the observed phenomenon*), toteż, analogicznie, czytanie dyfrakcyjne jest w gruncie rzeczy „splątany [entangled] (współ-)tworzeniem materii poprzez jej obserwowanie lub też czytanie”<sup>41</sup>. Czytanie „poprzez siatkę dyfrakcyjną” (*reading through the diffraction grating*) nie polega więc na znajdowaniu

36 S. Moran, *Decoherent Reading: On the Constitutive Exclusions of Diffractive Reading*, w: *Diffractive Reading: New Materialism, Theory, Critique*, ed. by K. Merten, Rowman & Littlefield, London 2021, s. 72.

37 C. Bernstein, *A Poetics*, s. 123.

38 B. Szumański, *Eksperymentalna historia literatury?*, „Forum Poetyki” 2017, nr 10, s. 153.

39 J. Edmond, *Diffracted Waves and World Literature*, s. 82.

40 Tamże, s. 87.

41 K. Merten, *Introduction: Diffraction, Reading, and (New) Materialism*, w: *Diffractive Reading: New Materialism, Theory, Critique*, s. 6.

intertekstualnych odniesień czy udatnych narzędzi metodologicznych, ale na konstruowaniu nowego znaczenia, w którym swój udział ma zarówno przedmiot badania (pomiaru) wraz z wszystkimi wpływającymi nań ludzkimi i nie-ludzkimi czynnikami, jak też jego podmiot, tak samo uwikłany w sieci materialnych współzależności. Czytanie dyfrakcyjne jest więc w tym sensie bliższe pomiarowi naukowemu, w którym ostateczny wynik stanowi wypadkową szeregu czynników i w dużej mierze zależy od tego, czy wszystkie istotne uwarunkowania zostaną wzięte pod uwagę. Jak wspomniałam powyżej, podejście do badań literaturoznawczych proponowane przez Morettiego w ramach jego koncepcji *distant reading* również sięga po elementy metod naukowych typowych dla nauk ścisłych: badania ilościowe, statystykę czy eksperyment. Jest to, jak się zdaje, symptomatyczne dla współczesnej nauki, w której „wertikalny model wiedzy zastępowany jest modelem horyzontalnym, w którym w sposób istotny wzrasta waga tzw. płaskich alternatyw i podejść relacyjnych”<sup>42</sup>. Teoria Barad jest tylko jedną z wielu koncepcji opierających się właśnie na sieciowym modelu relacji; pośród innych można wspomnieć chociażby teorię aktora-sieci Bruno Latoura<sup>43</sup>, teorię społeczną Manuela DeLandy<sup>44</sup> czy też materializm witalny Jane Bennett<sup>45</sup>. Wszystkie one w badaniach nad relacyjnością w jakimś stopniu posiłkują się metodami tradycyjnie kojarzonymi z dziedziną nauk szczegółowych.

Stosowanie podejścia naukowego dla wykazania wewnętrznych współzależności, niezbywalnego połączenia pomiędzy ludzkim i nie-ludzkim, człowiekiem i jego środowiskiem charakteryzuje jednakże pewna wewnętrzna sprzeczność czy też paradoks. Hans Blumenberg zauważa, że uprawianie nauki jako takie zasadza się na „olbrzymim dystansie [człowieka] względem jakkolwiek rozumianej bliskości natury”<sup>46</sup>. Jego zdaniem więc z jednej strony kondycję ludzką cechuje pewien epistemologiczny dystans do natury, który sprawia, że jawi się nam ona jako „problem” badawczy, i który umożliwia

42 E. Domańska, *Luka paradygmatyczna we współczesnej humanistyce*, s. 29–30.

43 B. Latour, *Reassembling the Social: An Introduction to Actor-Network Theory*, Oxford University Press, Oxford 2005.

44 M. DeLanda, *A New Philosophy of Society: Assemblage Theory and Social Complexity*, Continuum, London 2006.

45 J. Bennett, *Vibrant Matter: A Political Ecology of Things*, Duke University Press, Durham–London 2010.

46 H. Blumenberg, *Die Lesbarkeit der Welt*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1981, s. 373, za: K. Merten, *Introduction: Diffraction, Reading, and (New) Materialism*, s. 10.

nam zdobycie o niej informacji, które paradoksalnie przemawiają za brakiem owego dystansu w sensie biologicznym czy też szerzej – ontologicznym. Z drugiej strony, ów poznawczy dystans pozbawia nas możliwości zdobycia takiej wiedzy, jaka być może byłaby możliwa, gdybyśmy byli owego dystansu pozbawieni. W takiej optyce rzecz jasna rezonuje humanistyczne przekonanie o istnieniu odrębnych bytów: podmiotów i przedmiotów poznania, z zakładaną z góry aktywnością tych pierwszych i biernością tych drugich. Nie tak widzi rzeczywistość Barad, której ontologia zasadza się na współistnieniu bytów nieposiadających żadnej z góry ustalonej „natury”, ale dopiero stających się – materializujących się – w procesie pojawiania się fenomenów. Ludzie nie są tu wyjątkiem; nie stanowią koniecznego komponentu intraakcyjnych relacji, ale też nie pełnią roli ich zdystansowanego obserwatora; nie są warunkiem zaistnienia zjawisk (*phenomena*), ale są częścią procesu „materializowania się” świata, czyli jego globalnej materialnej rekonfiguracji. Dlatego też „człowiekowi nie przynależy żaden *a priori* uprzywilejowany status [...] «Ludzie» są wyłaniającymi się zjawiskami, tak jak wszystkie inne systemy fizyczne”<sup>47</sup>. Trzeba jednak natychmiast podkreślić, że taka inkluzywna perspektywa nie oznacza ujednoczenia bytów; Barad zaznacza, iż powiązania nie oznaczają jedności (*entanglements are not unities*) i nie znoszą odmienności, wręcz przeciwnie, istnienie powiązań opiera się na istnieniu odmienności, a splątanie – na różnicowaniu<sup>48</sup>.

Podobnie jak dekonstrukcja, również nowy materializm nie proponuje rygorystycznej procedury filozofowania na wzór „metody” Kartezjusza, nie faworyzuje też określonej metodologii badawczej, tak jak chociażby strukturalizm. Postuluje on jedynie określoną wrażliwość, w której uwaga badacza-obszernika-uczestnika nakierowana jest na intraakcyjne współzależności, podobieństwa nienegujące odmienności, dynamikę znaczeń wynikającą z inherentnej dynamiki materii (*matter matters*). Podejście dyfrakcyjne ma na celu podanie w wątpliwość jednoznaczności „linearnych i ustalonych” związków przyczynowych<sup>49</sup>. Nie chodzi więc już o to, żeby interpretować tekst w perspektywie jego odniesień do innych tekstów, jako ich wypadkową i swoisty „produkt”, ale o ujęcie go w jak najszerszym możliwym (kon)tekście intraakcji, których jest częścią. W optyce dyfrakcyjnej

47 K. Barad, *Meeting the Universe Halfway*, s. 338.

48 K. Barad, *Diffraction Diffraction*, s. 12.

49 I. van der Tuin, *A Different Starting Point, a Different Metaphysics: Reading Bergson and Barad Diffractionally*, „Hypatia” 2011, vol. 26, no. 1, s. 26.

zakwestionowanie jednoznaczności związków przyczynowo-skutkowych dotyczy nie tylko przestrzeni i czasu, ale także materii, która, jak wykazuje fizyka kwantowa, w gruncie rzeczy umyka naszemu rozumieniu. Dzieło literackie jest dziejącą się rzeczywistością materialną, w którą uwikłane są znaczenia przeszłe, teraźniejsze i przyszłe. Nie jest ono także fenomenem zamykającym się w przestrzeni ludzkiej działalności twórczej, rozumianej, jako sfera niezależna, odrębna od wszystkiego tego, co zwykliśmy klasyfikować jako nie-ludzkie.

Jak wcześniej wspomniałam, Barad wielokrotnie w swoich tekstach podkreśla, że fundamentalnym założeniem realizmu sprawczego jest głębokie przekonanie o nieznoszeniu się różnic, które współistnieją i wzajemnie oddziałują na siebie. Dlatego też ujęcie dyfrakcyjne nie ma na celu obalenia czy zakwestionowania zasadności istnienia wcześniejszych metodologii, które przecież na gruncie nowego materializmu stanowią integralny element procesu materializowania się/różnicowania świata. Z tego samego względu czytanie dyfrakcyjne nie jest podejściem zupełnie nowym; jego perspektywa obficie czerpie ze wspomnianej wcześniej dekonstrukcji, ale ma także wiele wspólnego z wrażliwością narratologii, gdzie wszystko, co się dzieje, stanowi niekończącą się opowieść z zawilými powiązaniem i zaskakującymi zwrotami. Czytanie dyfrakcyjne w dużej mierze bazuje na idei dialogowej natury tekstu, zasadzającej się z kolei na dialogiczności ludzkiej świadomości i życia jako takiego<sup>50</sup>. Relacje dialogowe mają charakter podmiotowy, a zatem zachodzą pomiędzy względnie niezależnymi uczestnikami relacji. Stanowią więc „zetknięcie, starcie, grę sensów mających różne podmiotowe odniesienia”<sup>51</sup>, przebiegają jednakże w obrębie tej samej ramy odniesienia, którą dla przedstawicieli nowego materializmu jest „materializująca się” (*mattering*) i różnicująca (*differentiating*) rzeczywistość materialna. Dialog pomiędzy różnymi formami, jakie przybiera materia w procesie materializowania się/różnicowania, zdaje się być zasadniczym mechanizmem jej twórczego działania.

Celem każdej teorii krytycznoliterackiej jest opracowanie narzędzi, które pozwolą na nowe odczytanie tekstu, na takie ujęcie przedmiotu badań, które umożliwi wydobycie zeń innych znaczeń. Można całkiem zasadnie

50 M. Bachtin, *Nad nową wersją książki o Dostojewskim*, w: *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, oprac. przekładu i wstęp E. Czaplejewicz, Warszawa 1986, s. 453.

51 A. Okopień-Sławińska, *Intertekstualność, dialogowość i przytoczeniowa budowa utworu literackiego*, „Teksty Drugie” 2020, nr 5, s. 46.

zastanawiać się, czy inkluzywna optyka nowego materializmu kalibrująca swoje rozumienie według „języka” materii nie stawia sobie zbyt ambitnego celu. Poszerzanie granic dyskursu tak, aby oprócz sfery ludzkiej obejmował on całość rzeczywistości materialnej, zasadza się na przekonaniu, że sfera ludzka nie stanowi przypadku *sui generis*, a więc nie charakteryzuje jej nic radykalnie odróżniającego ją ontologicznie od reszty bytu. Słynne przekonanie Wittgensteina, że „[g]dyby lew umiał mówić, nie potrafilibyśmy go zrozumieć”<sup>52</sup>, każe jednak z pewną pokorą patrzeć na złożoność form istnienia, które, choć przynależą do jednej rzeczywistości materialnej, to jednak różnią się w zakresie funkcji poznawczych: mówią różnymi językami, dotychczas niepoddającymi się łatwo próbom przekładu. Język kwantowy jak na razie znamy bardzo niedoskonale, więcej spekulując na jego temat, niż faktycznie rozumiejąc, i być może z tego właśnie względu także Barad niejednokrotnie ucieka się w swoich analizach do języka literatury, operując metaforą i poetyckim porównaniem równie często jak liczbą czy wykresem. Chociaż więc jednym z fundamentalnych założeń realizmu sprawczego, jak również innych teorii nowego materializmu, jest przekonanie o ontologicznym połączeniu (*entanglement*) bytów i źródłowej materialnej jedności istnienia, w którym dualistyczne kategoryzacje stwarzają sztuczne granice, można odnieść wrażenie, że wyrażając swoje naukowe intuicje, Barad natrafia na językowy i konceptualny opór. Skądinąd, w samej koncepcji granicy czai się potencjalność jej przekroczenia, a „[g]ranica i transgresja zawdzięczają sobie wzajemne osadzenie w bycie”<sup>53</sup>, niejako fundując się i definiując nawzajem. Oznacza to, że nie ma granicy, która nie mogłaby zostać przekroczona<sup>54</sup>, ale również że sam akt jej przekroczenia nie znosi automatycznie faktu istnienia granicy ani nie unicestwia powodów, dla których jako granicę się ją postrzega.

Jak każda teoria, nowy materializm i zrodzone z niego czytanie dyfrakcyjne są więc zarazem wyzwolone i ograniczone przez założenia swojej wykładni, która koncentrując się na określonym odczytaniu, pomija inne. Przywołana na początku propozycja „czytania na dystans” Morettiego w dużej mierze zrodzona jest z wielokrotnie formułowanego na gruncie humanistyki

52 L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 313.

53 M. Foucault, *Szaleństwo i literatura. Powiedziane, napisane*, przeł. B. Banasiak, Aletheia, Warszawa 1999, s. 51.

54 Tamże.

przekonania, iż tym, do czego winniśmy dążyć, jest nie jakieś idealistycznie rozumiane jednoznaczne odczytanie czy ostateczne zrozumienie badanych treści, ale raczej próba uchwycenia sposobu, w jaki dane treści w humanistyce funkcjonują, jak odnoszą się do innych zagadnień i co wyłania się z ich interakcji (intraakcji). „Nie ma niczego poza interpretacją”, jak głosi Stanley Fish, a przed nim Nietzsche<sup>55</sup>, każda zaś interpretacja jest uwarunkowana i skończona: „cokolwiek wydaje się nam oczywiste i nieuniknione, jest takie tylko w obrębie jakiejś instytucjonalnej czy konwencjonalnej struktury”<sup>56</sup>, słusznie zauważa krytyk. I choć zakres badań nowego materializmu jest niezwykle szeroki – od kwantów po wybuch bomby atomowej<sup>57</sup> – a jego podejście nade wszystko charakteryzuje inkluzywność, badacze nie pretendują do miana tych, którzy znaleźli ostateczne rozwiązanie dla naszych licznych naukowych czy egzystencjalnych zagwozdek – materia wszak jest dynamiczna, wciąż się różnicuje i generuje zarówno wiele odpowiedzi, jak i nowe pytania.

---

55 A. Szahaj, *Nie ma niczego poza interpretacją, tako rzecze Stanley Fish*, „ER(R)GO. Teoria – Literatura – Kultura” 2001, nr 2, s. 80.

56 S. Fish, *Dowodzenie vs. perswazja. Dwa modele krytycznej działalności*, przeł. K. Abriszewski, „Teksty Drugie” 1999, nr 6, s. 172.

57 Barad podkreśla, że te same procesy czy zjawiska mają miejsce na różnych poziomach złożoności materii. Ma to z jednej strony wskazywać na intraakcyjność fenomenów, a z drugiej strony – na brak immanentnej bytowi hierarchiczności; zob. K. Barad, *Meeting the Universe Halfway*, s. 233, 244-45.

## Abstract

---

**Małgorzata Kowalcze**

PEDAGOGICAL UNIVERSITY OF CRACOW

*Diffractive Reading*

The article overviews general principles of diffractive reading, an approach to literary studies inspired by Karen Barad's agential realism. Barad's concept is characterized by inclusiveness and interdisciplinarity; it does not represent a rigorous research method, but rather a specific way of viewing literature as an integral part of the ontological/material structure of reality. In this view, a literary work is not so much a work specifically human and independent but a dynamic space of intra-actions both between human and non-human agents. The article considers the diffractive reading project in the context of the current paradigm shift in the humanities (Domańska), and in relation to Franco Moretti's idea of distant reading.

## Keywords

---

new materialism, diffraction, distant reading, intra-action